

Sławomir Cebula

**USTAWODAWSTWO WYZNANIOWE W POLSCE
W OPINIACH PRZEDSTAWICIELI
MNIejszości RELIGIJNYCH**

Regulacje prawne sytuacji religijnej w czasach PRL często diametralnie odbiegały od praktyki. Władze, łamiąc stanowione przez siebie prawo, przyczyniły się do znaczącego obniżenia jego autorytetu wśród obywateli. Po upadku komunizmu stało się więc jasne, że wśród innych gałęzi prawa, również prawo wyznaniowe w Polsce wymaga gruntownej przebudowy. Ponadto nowa sytuacja polityczna, a nade wszystko wolność i pluralizm domagały się odpowiednich zmian ustawodawczych.

Kształtujące się po transformacji ustrojowej 1989 r. ustawodawstwo wyznaniowe wytyczało kierunki polityki państwa względem Kościoła katolickiego i mniejszości religijnych. Świadomość wagi tego procesu uwidaczniała się m.in. w licznych wypowiedziach na łamach prasy wyznaniowej. Prezentowane dyskusje, polemiki i sprzeciwy były równocześnie bieżącym komentarzem do działań ustawodawczych.

Na początku zaznaczyć jednak należy, że w czasopiśmie wydawanych przez Kościoły mniejszościowe i związki wyznaniowe w Polsce zdecydowanie dominują „sprawy wiary”. Objasnianie świętych tekstów, zagadnienia doktrynalne, informacje z życia Kościołów, wywiady z hierarchami bądź artykuły historyczne, są ich tematami przewodnimi. Jeśli chodzi o tematy związane z prawami

i wolnościami religijnymi, komentarzami do sytuacji politycznej w Polsce czy konfliktami na tle religijnym, pojawiają się one znacznie rzadziej. Co więcej, tematy te w przypadku wielu czasopism wyznaniowych nie pojawiają się wcale – przykładem może tu być wydawana przez Świadków Jehowy, trzecim pod względem liczebności związkiem wyznaniowym w Polsce, „Strażnica”. Przyczyny niepodejmowania tematyki praw i wolności religijnych są co najmniej dwojakie. Występują po pierwsze, w przypadku czasopism wydawanych globalnie i tłumaczonych na wiele języków, co wymusza częściowo uniwersalność przekazu bez wgłębiania się w specyfikę wyznaniową poszczególnych rejonów świata. Po drugie, wynikać może z nastawienia na tematykę ściśle religijną z minimalnymi bądź jedynie niezbędnymi odniesieniami do innych dziedzin życia ludzkiego.

Spośród niekatolickich czasopism wychodzących w Polsce i podejmujących zarazem problematykę polityczno-prawną, analizie poddano w niniejszym artykule miesięcznik „Przegląd Prawosławny”, dwutygodnik „Zwiastun” wydawany przez Kościół ewangelicko-augsburski, miesięcznik „Jednota” wydawany przez Kościół ewangelicko-reformowany oraz miesięcznik „Słowo Prawdy”, wydawany przez Kościół chrześcijan baptystów. Podstawowym kryterium decydującym o wyodrębnieniu właśnie tych czasopism, była częstotliwość pojawiania się interesujących dla niniejszych rozważań treści. Po zapoznaniu się z treścią wymienionych czasopism z lat 1989–2007 udało się wyodrębnić następujące, najczęściej pojawiające się grupy problemowe:

- 1) Konstytucja RP,
- 2) stosunek do Unii Europejskiej,
- 3) konkordat,
- 4) ustawy szczegółowe wyznaczające sytuację prawną wyznań,
- 5) religia w szkole¹.

Konstytucja RP

Mimo że głos Kościoła rzymskokatolickiego dominował w debacie na temat zapisów konstytucyjnych, swoje opinie i obawy wyrażali także przedstawiciele mniejszości wyznaniowych. Podstawową kwestią przez nich poruszaną była sprawa stosunku państwa do instytucji religijnych, a w szczególności sprzeciw wobec spodziewanego przez niektórych państwa wyznaniowego, z uprzywilejowanym większościowym Kościołem katolickim. Najczęściej wyrażali je przedstawiciele mniejszości religijnych oraz środowisk lewicowych. Na łamach prasy mniejszościowej szczegółowo omawiano zasadę równouprawnienia religii w Polsce oraz wyrażano konkretne oczekiwania wobec jej realizacji. Mniejszości

¹ Oprócz wymienionych, wyróżnić także można kategorię „ekumenizm i wzajemne stosunki między Kościołami i związkami wyznaniowymi”, lecz ze względu na jej pozaustawodawczy charakter, ograniczono się w tym miejscu jedynie do zaznaczenia jej wyodrębnienia, bez wchodzenia w szczegóły.

religijne wskazywały brak jej respektowania przez organy państwowe². Konsekwencją powyższego były zarzuty wobec Episkopatu Polski, w szczególności zaś przypisywanie mu intencji tworzenia państwa wyznaniowego, odrzucenia zasad świeckości państwa, jego neutralności w sprawach religii, a także rozdziału państwa od Kościoła. Za podsumowanie niepokojów tego okresu można uznać uchwałę podjętą podczas synodu luteranów, który odbył się w Wiśle-Jaworniku na przełomie maja i czerwca 1991 r., między innymi w celu oficjalnego ustosunkowania się do bieżącej sytuacji wyznaniowej. Domagano się w niej gwarancji wolności sumienia i wyznania oraz gwarancji równości wobec prawa dla każdego obywatela³.

W nieco inny sposób na temat konstytucyjnych praw i wolności religijnych wypowiadał się Kościół prawosławny. Zdecydowanie na dalszy plan zeszyły tematy modelu państwa, tak żywo dyskutowane na łamach czasopism protestanckich. Skupiono się natomiast bardziej na wskazywaniu naruszania określonych zasad konstytucyjnych w konkretnych przypadkach oraz opisywaniu kulisów działalności ustawodawczej, zwłaszcza dotyczącej mniejszości narodowych i wyznaniowych⁴. Jako główne zarzuty mające potwierdzać zachwianie równości wyznań podawano: długoletni spór z grekokatolikami o 24 cerkwie⁵ na południu Polski, czy spór o monastyr w Supraślu oraz odmawianie przez władze TVP transmisji nabożeństw przy okazji świąt prawosławnych⁶.

Podsumowując wątek konstytucyjny, wskazać można dwa zasadnicze problemy podnoszone przy okazji procesu przygotowywania i uchwalania konstytucji: obawa o charakter państwa w kontekście jego relacji z Kościołem rzymskokatolickim oraz będące jej rozwinięciem uwagi w stosunku do konstytucyjnej zasady równouprawnienia wyznań. Pierwszy z problemów został definitywnie rozwiązany wraz z uchwaleniem nowej konstytucji wprowadzającej zasadę bezstronności władz publicznych RP w sprawie przekonań religijnych, światopogląd-

² Por. H. Czembor, *Rozdział Kościoła od państwa*, „Zwiastun” 1991, nr 10–11, s. 165; W. Brodziński, *Państwo a Kościoły w konstytucji. Zasady wzajemnych stosunków między państwem a Kościołami i innymi związkami wyznaniowymi w przyszłej Konstytucji RP*, „Jednota” 1990, nr 5, s. 6–8; R. Tyśnicki, *Polityka a Kościół*, „Słowo Prawdy” 1995, nr 7–8, s. 31; *Pismo Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL do Marszałków Sejmu i Senatu z dnia 16 listopada 1989*, „Zwiastun” 1989, nr 23–24, s. 321.

³ *Komunikat o przebiegu obrad Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (31.05.–01.06.1991)*, „Zwiastun” 1991, nr 12, s. 182.

⁴ Szczególną aktywnością w tej ostatniej dziedzinie wykazywał się redaktor naczelny „Przeglądu Prawosławnego” i równocześnie wieloletni poseł na Sejm PRL i RP, Eugeniusz Czykwin. W swoich felietonach „Notatki z Wiejskiej” na bieżąco komentował politykę państwa, równocześnie przedstawiając sprawozdania wobec prawosławnych wyborców ze swojej działalności parlamentarnej. Często przytaczanym przez niego zarzutem było nieprzestrzeganie przez państwo konstytucyjnej zasady równego traktowania wszystkich Kościołów, z tym, że jako kościół uprzywilejowany wskazywano nie tylko większościowy Kościół rzymskokatolicki, ale także unicki. Por.: E. Czykwin, *Poprawianie ustawy*, „Przegląd Prawosławny” 1997, nr 2, s. 3–4; idem, *Równi i równiejsi*, „Przegląd Prawosławny” 2003, nr 8.

⁵ W niektórych z artykułów była mowa o 23 cerkwiach. Por. *Wolność wyznania. Z doktorem Jarosławem Matwiejukiem adiunktem na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku oraz Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie rozmawia Anna Radziukiewicz*, „Przegląd Prawosławny” 2000, nr 10.

⁶ E. Czykwin, *Dobre i złe wiadomości*, „Przegląd Prawosławny” 2006, nr 1.

dowych i filozoficznych (art. 25 ust. 2) i tym samym promującej model państwa neutralnego światopoglądowo, bez dominacji Kościoła rzymskokatolickiego. Natomiast sprawa równouprawnienia wyznań obecna jest w sposób ciągły w publikacjach mniejszościowych i powraca przy najróżniejszych okazjach. Nie wnosi się już zastrzeżeń do zapisu podstawowych zasad konstytucyjnych, lecz do ich realizacji w praktyce.

Stosunek do Unii Europejskiej

W okresie poprzedzającym wejście Polski do Unii Europejskiej, kiedy temat integracji był szeroko omawiany w mediach i dał się równocześnie zauważyć podział wewnątrz samego Kościoła katolickiego na zwolenników i przeciwników polskiej akcesji, również czasopisma mniejszości religijnych zaczęły publikować artykuły, w których wyrażano opinie z tym związane.

Jednym z ważniejszych dokumentów opublikowanych i omawianych w tym czasie było „Stanowisko Konsystorza Kościołów ewangelickich w sprawie integracji europejskiej”, popierające proces integracji i wyrażające nadzieję, że jej skutkiem będzie pojednanie mieszkańców Europy. Podkreślano w nim rolę chrześcijaństwa w kształtowaniu wartości, których fundamentem jest jedność europejska⁷. Na kilka tygodni przed wejściem Polski do Unii Europejskiej odbyło się w Gnieźnie spotkanie hierarchów Kościoła katolickiego, kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej oraz polityków, intelektualistów i naukowców, pod hasłem „Europa Ducha. Chrześcijanie w procesie integracji europejskiej”. Było to wydarzenie bez precedensu w historii polskiego ekumenizmu. Na zakończenie zjazdu uczestnicy, nawiązując do słów Jana Pawła II wypowiedzianych w 1997 r. w Gnieźnie, „wystosowali do wszystkich ludzi dobrej woli apel o przywrócenie ducha Europie”⁸. Spotkanie to nie było jednak bezkrytycznym wyrazem poparcia dla Unii Europejskiej. Odnieść można było wrażenie, że jest to raczej udzielenie jej kredytu zaufania.

Oficjalne stanowiska Kościołów miały wskazywać wiernym szanse płynące z akcesji. W zjednoczonej Europie widziano większe szanse na zbliżenie Kościołów i realizację własnych praw. W odróżnieniu jednak od innych wyodrębnionych grup tematycznych, integracja europejska nie budziła napięć czy sporów międzywyznaniowych, przede wszystkim stanowiła wyraz demokratycznego przywileju zadecydowania o własnych losach w tej konkretnej sprawie.

⁷ Podpisali je: ks. bp Marek Izdebski (Kościół ewangelicko-reformowany), ks. bp Janusz Jagucki (Kościół ewangelicko-augsburski) oraz ks. bp Edward Puślecki (Kościół ewangelicko-metodystyczny). Por. *Stanowisko Konsystorza Kościołów ewangelickich w sprawie integracji europejskiej*, „Jednota” 2003, nr 5–6, s. 9.

⁸ K. Dorosz, *Europa ducha*, „Jednota” 2004, nr 4, s. 5. Relacja ze spotkania znalazła się również na łamach „Zwiastuna”: J. Below, *Zjazd gnieźnieński – jakiego ducha ma Europa?*, „Zwiastun” 2004, nr 6, s. 22–23.

Konkordat

Na łamach czasopism, głównie ewangelickich, szeroko komentowano uchwalenie i ratyfikację konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską. Widziano w nim przede wszystkim znaczne wzmocnienie pozycji Kościoła rzymskokatolickiego oraz uległość państwa wobec dominującego wyznania. Obawiano się naruszenia prawa polskiego przez wprowadzenie sprzecznych z nim zapisów. Niekiedy pojawiały się również głosy uznające politykę konkordatową Watykanu za wsteczną i grożącą podporządkowaniem praw państwowych Stolicy Apostolskiej, szczególnie w zakresie nauczania religii w szkołach, małżeństw, cmentarzy oraz spraw finansowych⁹. W obliczu uchwalanego Konkordatu przedstawiciele mniejszości mówili, że czują się obywatelami drugiej kategorii – nie posiadając równorzędnego aktu prawnego¹⁰.

Z czasem jednak zapisy konkordatowe odegrały pozytywną rolę, stając się dla mniejszości postulatem uchwalenia analogicznych przepisów w aktach prawnych ich dotyczących. W największym stopniu skorzystały z nich Kościoły, z którymi podpisane zostały ustawy szczegółowe. Niezwykle długi proces przygotowania i ratyfikacji konkordatu utrwalił ten temat jako jeden z głównych jeśli chodzi o stosunki państwo–Kościoły mniejszościowe–Kościół rzymskokatolicki. Duży wpływ na łagodzenie nastrojów miały wprowadzane, również bez większego pośpiechu, ustawy regulujące sytuację niektórych Kościołów. Często przyczynami polemiki były obawy o dojście do skutku regulacji ustawowej z danym Kościołem mniejszościowym i wraz z jej urzeczywistnieniem, temat stopniowo odchodził na dalszy plan.

Ustawy regulujące sytuację mniejszości religijnych w Polsce

Podstawowe zasady, na których opiera się sytuacja wszystkich Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce uregulowane zostały Ustawą o gwarancjach wolności sumienia i wyznania¹¹, która uznawana jest za ważne osiągnięcie polskiego ustawodawstwa, a krytyka jej zapisów jest stosunkowo niewielka i dotyczy przede wszystkim kwestii majątkowych i finansowych¹².

Sprawy regulacji stosunków między państwem a poszczególnymi wyznaniami mniejszościowymi odbiły się szerszym echem podczas procesu uchwalania

⁹ H. Płoszek-Brendt, *Demokracja czy dyktatura większości – konkordat 1993*, „Zwiastun” 1994, nr 16, s. 12–13.

¹⁰ A. Seweryn, *Konkordat i co dalej?*, „Słowo Prawdy” 1993, nr 10; idem, *Konkordat – kość niezgody*, „Słowo Prawdy” 1994, nr 3.

¹¹ Ustawa z 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. z 2000 r. Nr 26, poz. 319 z późn. zm.).

¹² Z. Tranda, *Nowa ustawa o gwarancjach sumienia i wyznania*, „Jednota” 1989, nr 9–10, s. 16; W. Brodziński, *Gwarancje wolności sumienia i wyznania. Kilka uwag na marginesie Ustawy z 17 maja 1989*, „Jednota” 1989, nr 9–10, s. 17–19.

nia konkordatu. Mniejszości oczekiwały analogicznych rozwiązań, przez co każda uchwalona indywidualna ustawa wyznaniowa budziła zrozumiały entuzjazm w czasopiśmie mniejszości wyznaniowych. Już w trakcie procesu ustawodawczego publikowano dokładne streszczenia przygotowywanych ustaw¹³. Teolog protestancki, a zarazem prawnik Tadeusz J. Zieliński, podczas wystąpienia sejmowego powiedział, że z chwilą wydania ustawy wspólnota ewangelicko-augsburska stała się „wolnym Kościołem w wolnym państwie”¹⁴, a biskup Jan Szarek powiedział między innymi, że „Ustawa o stosunku państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP jest ważnym krokiem na drodze pełnej demokratyzacji życia publicznego w naszym kraju oraz zapewnienia wszystkim obywatelom równouprawnienia”¹⁵. Głosy w podobnym tonie pojawiły się również na łamach „Słowa Prawdy” czy „Przeglądu Prawosławnego”. Radość i entuzjazm, z jakim podawano informacje o wchodzących w życie ustawach wyznaniowych, świadczyły o przywiązywaniu do nich ogromnego znaczenia i zarazem o wielkich nadziejach na poprawę sytuacji, jakie niosły one ze sobą¹⁶.

Dyskusje prasowe dotyczące indywidualnych ustaw wyznaniowych wykazały przede wszystkim, że polskie ustawodawstwo wyznaniowe pozostawia wiele do życzenia, przede wszystkim jeśli chodzi o sprawność działania. Ciągłe odkładanie w czasie prac komisji powodowało, i powoduje nadal, niepotrzebne napięcia, których rozwiązanie leży wyłącznie po stronie państwa. Sprawne ustawodawstwo w tej dziedzinie byłoby bowiem w stanie zażegnać wiele konfliktów i to nie tylko na linii państwo–Kościoły mniejszościowe, ale również między nimi a Kościołem rzymskokatolickim. Wydaje się również, że opieszałość ustawodawcza na tyle poważnie zaburza poczucie równouprawnienia wśród mniejszości religijnych, że staje się również przyczyną ogólnego stanu niezadowolenia przedstawicieli mniejszości religijnych. Odnotować trzeba jednocześnie, że posiadanie przez Kościół odrębnej regulacji ustawowej wymaga również, poza samą chęcią i spełnieniem wymagań formalnych, także i konkretnych działań. Jak doskonale widać w polskim ustawodawstwie, te Kościoły, które wyraźnie zabiegały o własną ustawę wyznaniową – dopięły w końcu celu.

¹³ W. Brodziński, *Kilka uwag o projekcie ustawy „O stosunku państwa do Kościoła ewangelicko-reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej”*, „Jednota” 1993, nr 3, s. 5–6.

¹⁴ T. J. Zieliński, *O wolny Kościół w wolnym państwie – refleksje na temat parlamentarnych prac nad ustawą z 13 maja 1994 r. o stosunku państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP*, „Zwiastun” 1994, nr specjalny z okazji uchwalenia Ustawy z dnia 13 maja 1994 r. o stosunku państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, s. 13.

¹⁵ J. Szarek, „Zwiastun” 1994, nr specjalny z okazji uchwalenia Ustawy z dnia 13 maja 1994 r. o stosunku państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, s. 1.

¹⁶ T. J. Zieliński, *Znaczenie Ustawy o stosunkach między państwem a Kościołem baptystycznym w RP na tle dziejów prawnych społeczności baptystów w Polsce*, „Słowo Prawdy” 1995, nr 5, s. 14; idem, *Projekt ustawowej regulacji stosunków państwo–Kościół chrześcijan baptystów w RP*, „Słowo Prawdy” 1994, nr 10, s. 21–23; *Panie Marszałku, Wysoki Sejmie!*, „Tygodnik Podlaski” 1991, nr 2, s. 8–10; *10 lat z ustawą. Z arcybiskupem diecezji wrocławsko-szczecińskiej Jeremiaszem rozmawia Michał Boltryk*, „Przegląd Prawosławny” 2001, nr 9, s. 14–16.

Religia w szkole

W debacie na temat religii w szkołach nie można było wyodrębnić dwóch wyraźnych obozów uformowanych według klucza wyznaniowego. Jeśli chodzi o głosy duchowieństwa Kościoła rzymskokatolickiego oraz kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, zdania były podzielone. Wyrażano głosy postulujące prowadzenie lekcji religii, bądź to w szkołach, bądź w salkach katechetycznych¹⁷. Przeciwnicy wprowadzenia lekcji religii do szkół wywodzili się częściowo także spośród katolików. Przedstawiciele Kościołów protestanckich, szczególnie luteranie, wyrażali największą niechęć, uznając religię w szkołach za niekorzystną dla siebie, uwarunkowaną naciskami politycznymi, będącymi wyrazem dominacji Kościoła katolickiego.

W prasie wyznaniowej przedstawiciele mniejszości już w okresie debaty poprzedzającej wprowadzenie religii do szkół, zaczęli wyrażać swe niepokoje. Najbardziej obawiano się dominacji i dyskryminacji ze strony Kościoła rzymskokatolickiego¹⁸. Dyskusja przybierała momentami bardzo emocjonalnych charakter, padało na przykład porównanie wprowadzania religii do szkół z totalitaryzmem¹⁹. Zdaniem niektórych, konfrontacja wyznań w szkole zastępowała ekumenizm konkurencją²⁰. Pewne uchybienia ustawodawcze, nierzetelność władz państwowych we wprowadzaniu reformy, nie zawsze należyte przygotowanie nauczycieli czy osób prowadzących katechezę oraz występujące napięcia na linii większość–mniejszość religijna, były podstawowymi zarzutami ewangelików w stosunku do działań Ministerstwa Edukacji Narodowej. W miarę wpływu czasu poczucie zagrożenia zaczęło stopniowo zanikać²¹. Poszukiwano dobrych rozwiązań w obrębie zastanej sytuacji prawnej. Dla przykładu, hierarchowie Kościoła ewangelicko-reformowanego skupili się na przeciwdziałaniu niepożądanym skutkom zmian w edukacji przygotowując list do wiernych, w którym nawoływali do spokojnego działania i udzielając praktycznych porad dotyczących zachowania się w nowej sytuacji²².

O ile w czasopiśmie ewangelickich trudno było doszukać się zbytniego entuzjazmu wobec nauczania religii w szkołach, o tyle w głównym piśmie prawosławnym zmiany oceniano jak najbardziej pozytywnie²³. Przyczyn tak dobrych ocen wyrażanych przez przedstawicieli Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego można upatrywać w istnieniu zwartych skupisk, szczególnie na

¹⁷ Z PRE, „Zwiastun” 1992, nr 19–20, s. 338.

¹⁸ R. Trenkler, *Nauka religii w szkołach*, „Zwiastun” 1990, nr 13–14, s. 107; H. Czembor, *Tolerancja czy równouprawnienie?*, „Zwiastun” 1990, nr 17, s. 131.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ R. Trenkler, *O religii w szkołach bez namaszczenia*, „Zwiastun” 1991, nr 5, s. 59.

²² Z. Tranda, *W sprawie nauczania religii w szkołach*, „Jednota” 1990, nr 10, s. 22.

²³ *W szkole z katechezą*, „Tygodnik Podlaski” 1991, nr 5, s. 24.

Białostoczczyźnie, tej największej spośród mniejszości religijnych w Polsce. Powszechnie uczęszczanie na lekcje religii w szkołach świadczy również o zdecydowanie lepszym organizowaniu się prawosławnego duchowieństwa i katechetów w warunkach szkolnych niż przy cerkwiach. Być może zadecydowały tu względy lokalowe lub też rytm pracy szkoły zmusił i uczniów, i duchownych oraz katechetów do intensywniejszego i rzetelniejszego podejścia do kwestii nauczania religii. Wydaje się, że pewną rolę odegrały tu również motywacje typowe dla mniejszości, wynikające z chęci zachowania swojej tożsamości. „Przegląd Prawosławny”, czasopismo nieunikające trudnych tematów, nie informował o naruszeniach praw i wolności religijnych przy okazji wprowadzania religii do szkół, co zdaje się potwierdzać, że informacje o takowych, zawarte w raportach i badaniach naukowych, opisywały zjawiska o charakterze incydentalnym.

Podsumowując stwierdzić można, że stan prawny wywołuje napięcia przede wszystkim wtedy, gdy zachodzi obawa przed dysproporcją praw występującą pomiędzy różnymi wyznaniem. Kwestie ustawodawcze związane z uchwaleniem Konstytucji, konkordatu i ustaw istotnych dla Kościołów i związków wyznaniowych, wywoływały konflikty, często nacechowane dużą emocjonalnością. Działo się tak szczególnie w pierwszej połowie lat 90., co można w dużym stopniu tłumaczyć niepewnością sytuacji po transformacji ustrojowej. Potem jednak, gdy Kościoły, którym zależało na uregulowaniu stosunków z państwem doczekały się swoich ustaw, problem został samoistnie złagodzony²⁴. Można zatem stwierdzić, że przeciągający się na lata proces ustawodawczy, a więc pewna opieszałość państwa, generuje sama w sobie stan napięcia, którego rozwiązanie leży po stronie państwa.

Niemalże monolityczna struktura wyznaniowa współczesnej Polski stawia kościół większościowy w uprzywilejowanej sytuacji. Z drugiej strony, zasada równości wobec prawa wymaga jej urzeczywistnienia w stosunku do wszystkich wyznań. Błędem byłoby zaliczanie znacznego i nieproporcjonalnego rozbudowania kanałów relacji między państwem a Kościołem katolickim do kategorii przekroczenia norm prawa wyznaniowego. Specyfika monolitycznej struktury pociąga bowiem za sobą szereg naturalnych konsekwencji. Może ona sprawiać wrażenie braku równouprawnienia wyznań, lecz jak twierdzi Małgorzata Winiarczyk-Kossakowska, „prawne równouprawnienie nie jest równoznaczne z równouprawnieniem faktycznym. Jest rzeczą oczywistą, że związek wyznaniowy niezbyt liczny nie jest w stanie w pełni wykorzystać tych praw, które mu ustawowo przysługują”²⁵. Ustawodawca musi bowiem brać pod uwagę realia społeczne. Jak zauważyła Carolyn Wah: „W społeczeństwie demokratycznym rozwiązywanie

²⁴ Podobnie było także w przypadku debaty unijnej, która apogeum osiągnęła w okresie tuż przed przystąpieniem Polski do Wspólnoty Europejskiej i kilka miesięcy po tym wydarzeniu.

²⁵ M. Winiarczyk-Kossakowska, *Państwowe prawo wyznaniowe w praktyce administracyjnej*, Warszawa 1999, s. 31. Autorka jako przykład podaje tu różnicowanie w korzystaniu z radia i telewizji publicznej ze względu na liczebność ewentualnych odbiorców, możliwości finansowe i personalne. „Równouprawnienie nie oznacza identyczności przepisów dotyczących wszystkich związków wyznaniowych”.

jakichkolwiek problemów zgłaszanych przez mniejszości religijne musi być dopasowane do struktury społeczeństwa demokratycznego²⁶. Działalność związków wyznaniowych mieści się zatem w pewnych ramach, w których jest miejsce na m.in. realizację praw i wolności religijnych, jednakże z zastrzeżeniem konkretnych zasad współczesnego demokratycznego społeczeństwa. Gdy w tychże ramach dojdzie do naruszeń praw i wolności religijnych, państwo ma obowiązek stanąć w obronie pokrzywdzonych.

²⁶ „In a democratic society, the solution for any problem presented by minority religions must fit the framework for democratic society”. C. Wah, *European Parliamentary Enquete Commissions: Justification of a Two-tiered System of Religious Freedoms*, [w:] *Protecting the Human Rights of Religious Minorities in Eastern Europe*, red. P. G. Danchin, E. A. Cole, New York 2002, s. 383.